

Transcript

Podcast Zdrowa Rzeka Odc 1

Robert Feluś:

[0:00] Pierwszy odcinek cyklu podcastów zdrowa rzeka, wymyślonego i nagrywanego z inicjatywy Fundacji Hektary dla Natury. To pierwsza organizacja w Polsce, której misją jest ochrona gruntów przed zabudową i przywrócenie ich naturze. Fundacja powstała, aby przywracać Ziemię przyrodzie i aktywnie przeciwdziałać globalnej katastrofie klimatycznej. Dlaczego robimy ten podcast i dlaczego teraz? No to trochę historii na początek. Jest rok 2005. Organizacja Narodów Zjednoczonych inicjuje dekadę woda dla życia. Aby wzmocnić w ludziach większą świadomość potrzeby dbania o nasze zasoby wodne. Od tego roku, w czwartą niedzielę września obchodzimy Światowy Dzień Rzek. W tym roku to święto wypada w niedzielę 25 września. To szczególny czas w Polsce, bo na ten dzień cieniem kładzie się śmierć Odry. Ale ten dramat rzeki w pewien sposób nie poszedł na marne, bo w Polsce rozpoczęła się publiczna dyskusja o stanie polskich rzek. Dbanie o nie to nie tylko zadanie na dziś, ale i nasze zobowiązanie wobec przyszłych pokoleń.

[1:07] Kondycja rzek od lat budzi obawy ekspertów. Podkreślają oni, że ponad 90 proc. polskich rzek zostało przekształconych i należy je poddać działaniom naprawczym, które umożliwią im powrót do zdrowia. Dlaczego? Bo zdrowa rzeka to dobro społeczne, które daje wymierne i znaczące korzyści środowiskowe, ekonomiczne i kulturowe. Dlatego co tydzień będziemy rozmawiać z ekspertami, miłośnikami i działaczami. Słowem z tymi, którym zależy na przyszłości polskich rzek. Dowiecie się m.in., dlaczego rzeki są ważne. Czym oczami ekspertów wielu dziedzin cechuje się zdrowa rzeka, dlaczego należy dbać o zdrowie rzek, a także czym jest renaturyzacja usługi ekosystemowe i wiele, wiele innych. W podcaście Zdrowa Rzeka Fundacji Hektary dla Natury oddajemy głos ekspertom, których traktujemy jako rzeczników rzek, aby mogli mówić o ważnych sprawach. Będziemy dążyć do tego, aby każda rozmowa była wyjątkowa, a jej przebieg był spójny z charakterem rzeki swobodnie płynącej. Rozmawiamy bez barier, dopasowujemy się do rozmówcy, pozwalamy na swobodne wypowiedzi bez skrótów wyznaczających ich sens. A zaszczycił prowadzenia tych rozmów mam. Ja nazywam się Robert Feluś, jestem dziennikarzem... znad rzeki, bo urodziłem się i wiele lat mieszkałem w Krakowie, jakieś 300 metrów od Wisły. Potem spłynąłem nią na północ i zakotwiczylem w Warszawie.

[2:35] A teraz o gościu, bo w końcu przechodzimy do najważniejszego. Dziękuję, że Państwo wytrzymali. Nasi Drodzy Słuchacze! Szanowni Państwo! Gościem pierwszego podcastu jest prof. Mateusz Grygoruk, hydrolog ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, naukowiec i praktyk działający m.in. na rzecz renaturyzacji rzek.

Dzień dobry, panie profesorze.

Mateusz Grygoruk:

Dzień dobry.

Robert Feluś: Dzień dobry Mateuszu, bo będziemy sobie mówić na ty, jak się czujesz w roli gościa takiego podcastu?

Mateusz Grygoruk: [3:03] Znakomicie. Przede wszystkim w ogóle, że to pierwszy podcast pod takim tytułem, pierwszy podcast o rzekach i w ogóle takie towarzystwo. Taki *entourage* Wspaniała sprawa.

Robert Feluś:

[3:03]

Jesteś hydrologiem, a hydrologia to nauka o wodzie zajmująca się badaniem i opisywaniem zjawisk zachodzących w hydrosferze, z uwzględnieniem krążenia wody na ziemi. To trochę zabrzmiało tak teraz naukowo i tak encyklopedycznie, ale powiedz nam tak już po ludzku zapominając, że jesteś profesorem. Na czym polega ten obieg wody w przyrodzie i jaka w nim jest rola rzeki?

Mateusz Grygoruk:

[3:35]

To oczywiście długi temat. Natomiast z wodą jest tak, że trzeba na początku uświadomić, że mamy jej stałą ilość na ziemi, że ta ilość wody się nie zmienia. W zasadzie ona wymiana między atmosferą a Kosmosem jest bardzo znikoma, więc możemy przyjąć, że tej wody na ziemi w układzie globalnym mamy zawsze tyle samo. No i teraz problemy z wodą zaczynają się wtedy, kiedy w pewnym miejscu, w pewnym czasie jest jej za dużo lub za mało. I to wszystko wynika z cyklu hydrologicznego, czyli z tego, co codziennie robimy, gdy gotujemy kawę, herbatę, gdy patrzymy, jak ta woda się podgrzewa, ona paruje, potem się skrapla, potem w czajniku mamy kamień, potem zalewamy sobie, ona stygnie itd. To wszystko znamy z domu. I tutaj trzeba pewnej wyobraźni, żeby przełożyć to na taką skalę całej planety. No i teraz rzeka, rzeka jest ważnym elementem obiegu wody, bo ona odpowiada za przepływ powierzchniowy wód w skali kontynentalnej. I musimy sobie tylko uświadomić, że te słodkie wody, o których mówimy, że to są tam rzeki itd. To jest ułamek procenta całej wody na świecie. Nawet gdyby przyjąć to za taki dobry prognostyk hydrologii, jak kiedyś pisał Julian Tuwim, w której z książek nie pamiętam. Naukowcy szacują, że gdyby wszystkie rzeki świata zlać do jednej rzeki, to powstałaby z tego bardzo duża rzeka. To i tak tej wody w porównaniu z pozostałymi wodami słonym, podziemnymi, w lodzie byłoby bardzo mało. Rzeka jest natomiast istotna, bo to nie tylko ty jesteś znad rzeki, bo to jest jakby stwierdzenie, że wszyscy są znad rzeki. Nie ma ludzi nie znad rzeki, bo każdy ma obok jakąś rzekę i musimy sobie uświadomić, że nasze społeczeństwa zawsze rozwijały się nad rzekami. Dzisiaj najważniejsze miasta, które pełnią najważniejszą rolę na świecie. Nie wiem,

Nowy Jork, Amsterdam, Paryż, Sztokholm, Warszawa, Gdańsk to wszystko są miasta związane z rzekami. Rozwijają się przy rzekach.

Robert Feluś:

[5:30] Nad rzeką cywilizacje się rozwijały; ten był do przodu - w rozwoju takim historycznym, społecznym - ten kto miał rzekę.

Mateusz Grygoruk:

[5:34] Tak; historycznym, społecznym. Kto miał rzekę, kto miał rzekę, kto był bliżej rzeki albo szukał tejże rzeki.

Robert Feluś:

[5:36] Może tak to był albo szukał. No dobrze, ale jak mówisz, że tych rzek w sumie biorąc pod uwagę całą wodę, w której Ziemia się tapla jest niedużo, to może nie ma co robić zamieszania z tymi rzekami. Niech one będą, w jakim tam chcą stanie. Po co się tym zajmować?

Mateusz Grygoruk:

[5:39]

No właśnie, nie do końca. Pomimo tego, że tych wód jest relatywnie niewiele. Jeżeli weźmiemy na wagę tę całą wodę słoną i tak dalej, to ta woda jest najbliżej nas i my od zawsze z tą wodą mieliśmy coś wspólnego. Od zawsze ten cykl hydrologiczny w pewnym sensie wpływał na nas. Gdybyśmy się przebrali w sukmany i poszli w historię, no to kiedyś zalewały nam łąkę, więc czekaliśmy, aż ta woda zejdzie, żeby ją skosić. I ktoś może powiedzieć, no ale dzisiaj już mamy wszystko super, bo mamy miasta, samochody i tak dalej. Nie! Bo mamy zabetonowane miasta, w których ta woda się pojawia, zaczyna spływać, zaczyna zalewać i podejrzewam, że problemy są dużo bardziej kosztowne obecnie niż kiedyś. Czyli ta woda cały czas jest, rzeka cały czas powinna być w centrum i moim zdaniem doskonale, że o tym rozmawiamy.

Robert Feluś:

[6:17]

Od zawsze chyba było tak, nawet nie chyba kiedy się pojawił człowiek na ziemi, a miał w pobliżu rzekę, że on próbował też rzekę jakoś wykorzystać dla swoich celów. I teraz czy można, czy człowiek może dobrze ją wykorzystywać, tę rzekę, nie szkodząc jej? Czy to się zawsze jednak wiązało? A w

ostatnich dziesiątkach lat chyba najbardziej z tym, że on szkodzi tej rzece. Czy można tak wykorzystać rzekę, żeby jej nie zaszkodzić?

Mateusz Grygoruk:

[6:57] To jest kwestia rozwoju. Rozwój to jest postęp, który może być mierzony nie tylko wzrostami wskaźników ekonomicznych, ale również wzrostem wiedzy, wzrostem różnych wartości społecznych. I teraz podchodząc do tego rozwojowo, to możemy przyjąć założenie. No, niewolnictwo było super, no bo człowiek silniejszy łapał słabszego człowieka, ten słabszy człowiek na tego silniejszego pracował i było wszystko elegancko. Tak można powiedzieć, że jak tamtemu dajemy jeść, czyli jak tamten ma siłę, żeby pracować, to świat się śmieje. I teraz mamy taką rzekę, do której mamy takie samo niewolnicze czasami podejście, że my myślimy OK, skoro ta rzeka cały czas płynie, skoro ona cały czas jest gdzieś obok, a my tam do niej zrzuciliśmy trochę zanieczyszczeń albo troszkę uregulowaliśmy, ona patrzy, cały czas płynie. To jeszcze może kawałek.

Robert Feluś: Jeszcze trochę betonu

Mateusz Grygoruk:

[7:42] To jest właśnie takie podejście do rzeki, trochę niewolnicze, że my sobie czynimy ziemię poddaną, nie biorąc pod uwagę tego, że ta rzeka nam kiedyś odda, bo w pewnym momencie pojawi się sytuacja, w której ta rzeka. W pewnym sensie nie wytrzyma i ona nie wytrzyma ilościowo lub jakościowo.

Robert Feluś:

[7:59] Ilościowo lub jak ona nam oddaje, co ona nam robi

Mateusz Grygoruk:

[8:01] No na przykład Odra nam oddała. Teraz proszę bardzo, wszyscy czekali, że te ryby tam będą sobie żyły i że będzie wspaniale. Nagle okazuje się, że Odra nam oddała. Wisła nam oddała w 2010 roku trzy gigantyczne wezbrania w Warszawie. Ludzie musieli z domów tam przenosić swoje rzeczy wyżej, bo bali się, że na tych terenach zalewowych coś będzie zalane i ona jeszcze odda, bo powódzie będą się zdarzały.

Robert Feluś:

[8:17] I człowiek też się trochę sam pcha w gips, budując na przykład na terenach zalewowych, prawda?

Mateusz Grygoruk:

[8:30] To znaczy tak, ale tutaj znowu tu trzeba krok wstecz zrobić i spojrzeć na to właśnie z perspektywy rozwoju, że są miejsca, w których OK. No, w Warszawie wygodniej jest, że mamy część Powiśla na terenie zalewowym, także Saska Kępa, bo miasto się rozwija, tkanka miejska się rozwija. Ale to jest dokładnie tak jak ze współpracą z ludźmi. Oni nie muszą być naszymi niewolnikami, możemy im uczciwie płacić za ciężką pracę, tak samo rzeka. Wiem, że żeby ją utrzymywać, żeby nad nią mieszkać. To wiąże się z pewnymi kosztami i koszty mogą być albo utrzymania tej rzeki lokalnie, w jakichś tam momentach, albo koszty mogą być tego, żeby dostosować naszą infrastrukturę do tego, aby ta rzeka była.

Robert Feluś:

[9:02]

No to o kosztach za chwilę. A teraz jakbyśmy chcieli krótko i tak dla takich normalnych zjadaczy informacji o rzece powiedzieć, to spróbuj określić taką definicję. Czym jest dla ciebie, dla nas wszystkich zdrowa rzeka?

Mateusz Grygoruk:

[9:30] Zdrowie, jak pamiętam jest zdefiniowany w jakiejś ustawie i to jest nie tylko zdrowe, że się dobrze czujemy fizycznie, ale że jesteśmy zdrowi też psychicznie, mamy zapewnione różne potrzeby, zdrowie jest definiowane. Jeżeli mówimy zdrowa rzeka, to znaczy, że wszystkie elementy tej rzeki funkcjonują w sposób w pewnym sensie prawidłowy, czyli w taki, w którym ta rzeka jest, powiedzmy, sobą, czyli może płynąć, może transportować osady, mogą w niej żyć różne organizmy, może nam dostarczać usług. My z tej rzeki możemy korzystać. I ja bym tak widział tą zdrową rzekę. Są zdrowe rzeki w miastach, są zdrowe rzeki na wsi. Z drugiej strony jest bardzo wiele rzek, które zostały w pewnym sensie upośledzone kiedyś działaniami. I to znowuż ciężko winić jakieś filozoficzne podejście do rzeki w tym zakresie, bo kiedyś po prostu były inne priorytety. Kiedyś meliorowano łąki, bo była potrzeba, żeby zwiększyć produktywność, bo ludzie nie mieli... Mieli jedną krowę, np. tak jak na Podlasiu z tego się wywodzę. Jestem z tego bardzo dumny zawsze, że tam ludzie mieli na łące dwie czy trzy krowy. Mogli skosić tego siana przez trzy tygodnie w roku. Potem ono było zalane i nagle przychodzi melioracje. I oni z tych trzech krów mogą zrobić sześć. Mówią Kurcze, jak fajnie. Wtedy nikt się nie zastanawia nad długofalowymi konsekwencjami tego, ale w danym momencie było to pewne remedium. Natomiast my teraz po wielu próbach, po wielu badaniach tychże, jak w różnym zakresie społecznym, gospodarczym, fizycznym, inżynierskim jesteśmy w stanie powiedzieć, jak ta rzeka wygląda, jakie są procesy działające w tej rzece. Możemy tą rzekę wykorzystywać, nie szkodząc jej nadmiernie.

Robert Feluś:

[11:01] A zdrowotność polskich rzek. Gdybyśmy chcieli, może nie wiem, czy tak się da, ale spróbujmy np. nie wiem. Jest połowa rzek, jest zdrowych, $\frac{1}{4}$ jest w takiej sobie, $\frac{1}{4}$ jest dramatycznie w złej kondycji. A może inaczej czy jest w ogóle do takiego? Czy jest to do skategoryzowania ?

Mateusz Grygoruk:

[11:22] Jest do skategoryzowania i tutaj oczywiście wskaźniki. Swego czasu obliczyliśmy więc, żeby znowu przechodzić na naszą taką alegorię zdrowotną. To wydaje mi się, że 90 procent rzek w Polsce jest regularnie bitych i to są rzeki bite fizycznie, które dostają kijem po plecach, po nogach. I to są rzeki, które coś boli cały czas.

Robert Feluś:

[11:42] . My im to robimy?, Ludzie.

Mateusz Grygoruk:

[11:44] Tak, my im to robimy. 5 procent rzek to są rzeki, które są już tak pobite, że nie są w stanie normalnie funkcjonować. Są podtrzymywane przy życiu za pomocą aparatury ciężkiej, aparatury medycznej, jakichś takich respiratorów.

Robert Feluś:

[11:59] Czyli to jest tak trochę jak z człowiekiem. Mózg nie żyje, ale coś tam jeszcze coś tam jeszcze robi. Tak?

Mateusz Grygoruk:

[12:01] Tak, tak, mózg nie żyje, ale ręka się, palec się rusza, krew płynie, prawda? I pozostałe, być może 5 proc. rzek to są rzeki, które nie zostały przez człowieka uderzone i nie są bite. Ale nie dlatego, że człowiek się zreflektował, że akurat tych nie będzie bił, tylko one tylko są gdzieś w takim miejscu, że pod kij podeszły. Tak że ja bym to tak zdiagnozował, może się słuchacze nie zgodzą, może będą komentować na podcast pod spodem, może ktoś ma inne zdanie. Natomiast jak robiliśmy różne plany czy koncepcje zagospodarowania rzek, to są obiektywne wskaźniki, które mówią 90 procent polskich rzek to są rzeki, które wymagają podjęcia jakichś działań naprawczych, żeby były lepsze.

Robert Feluś:

[12:33]

Kto takiej zdrowej rzeki najbardziej potrzebuje? Natura, przemysł, my, społeczeństwo.

Mateusz Grygoruk:

[12:48] Człowiek, bo jak przeczyta się wszystkie teoretyczne czy takie założeniowe dokumenty odnośnie polityki środowiskowej, to w polityce środowiskowej zawsze człowiek jest w centrum. My nie chronimy środowiska dla tego, żeby ono było. My chronimy środowisko, dlatego że my mamy z tego mierzalne korzyści. I teraz to nam powinno zależeć na tym, żeby te rzeki były w dobrym stanie, bo one prędzej czy później albo jak mówiłem na początku nam w pewnym sensie oddadzą, czyli zrobią krzywdę. Albo ich wykorzystanie będzie pociągało za sobą kolosalne koszty np. utrzymania tych rzek, na przykład koszty tego, że jak mogę sobie wyobrazić, że gdyby tą rzekę cały czas pogłębiać, my wszyscy myślimy, że jak pogłębiać rzekę, to ona jest głębsza - guzik, prawda! Jak się pogłębi rzekę, to obniża się jedno jak się obniża dno, to ta sama ilość wody w rzece płynie po prostu niżej. Jak płynie niżej to szybciej drenaż to co jest dookoła, czyli w studniach dookoła zaczyna brakować wody. I teraz jak my w taką rzekę wkładamy paluchy i zaczynamy ją pogłębiać, to nagle dookoła ludzie zaczynają mówić stary, ale nie mamy wody w studniach i mówią, że to zmiana klimatu. Też! Ale najczęściej jest to właśnie taki zbiór różnych przyczyn, w których człowiek niestety ma bardzo decydującą rolę.

Robert Feluś:

[14:06] Myślę, że to, co teraz powiedziałeś, jest bardzo ważne dla takich normalsów, jak na przykład ja, że przez to, że pogłębimy to nie znaczy, że będzie tej wody więcej, tylko ona będzie niżej.

Mateusz Grygoruk:

[14:06] No to wystarczy wziąć szklanę z wodą, trzymać na wysokości oczu, a później obniżyć ją na wysokość pasa i powiedzieć, ile wody jest w szklance.

Robert Feluś:

[14:14] W. Jest tyle samo. Tak, a przy okazji naród dookoła ma mniej wody w studniach na przykład.

Mateusz Grygoruk:

[14:20] No to jest dokładnie ten sam mechanizm mniej wody. Tak jest, tak jest. Nawet też jak kiedyś rozmawiałem z jakimś misjonarzem, który opowiadał, że w Afryce nie ma wody i że jest mało wody i że ludzie to się myją tak od głowy. I że mają tą szklanę czy kubek wody i sobie wylewają na głowy. Wtedy mogą mieć włosy, mogą mieć oczy, ręce i tą niewielką ilością wody są w stanie w pewnym sensie tą funkcję wypełnić. Teraz, gdy my tą wodę mamy wysoko, czyli gdy my jesteśmy ją w stanie

trzymać w tych najmniejszych rzeczках, w tych naszych takich bagienkach, w tych stawikach gdzieś, żeby te rzeki najmniejsze były w najlepszym stanie, to tej wody będzie więcej automatycznie dla wszystkich. To właśnie chodzi o taki zgrany mechanizm i zrozumienie, że woda płynie z góry do dołu.

Robert Feluś:

[14:57] Takie dłubanie, że tak powiem, nie fachowo w dnie rzeki, czy nie wiem, czy zalewu powoduje, że tam można uruchomić coś, wydłubać, coś, co nagle się okaże, że jest szkodliwe.

Mateusz Grygoruk:

[15:14] Ja bym w ten sposób tego nie przedstawił. Oczywiście masz rację, ale ja bym szedł w kierunku regularności, bo te działania same w sobie, takie jedno działanie, gdzie gdzieś, trzeba pogłębić czy zasypać kawałek wyrwy w dnie, bo podmyło most albo brzeg. To nie są działania w zdecydowanie negatywny sposób wpływający na rzekę. Natomiast jeżeli mamy regularnie powtarzane działania polegające na odbudowaniu rzeki z nie wiadomo czego, albo regularnym wygaszaniu roślinności całej rzeki, to wówczas możemy mówić o takim właśnie samo napędzającym się bardzo wolnym, ale bardzo konsekwentnie działającym mechanizmem, który w końcu doprowadza do tego, że w krajobrazie mamy mniej wody. I właśnie w tych naszych rzekach trzeba zastanowić się, jak to robić, bo już są metody, zostały opracowane metody, jak działać, żeby tej rzece było lepiej. To trochę tak jak z niewolnikami. Po co nam niewolnicy? Jak oni są niezadowoleni? Trzeba się przed nimi chować. No tak, upraszczając trochę nie, bo to może brutalne, co mówię, ale dużo lepiej jest funkcjonować w gospodarce rynkowej, kiedy płacimy uczciwie za dobrze wykonaną pracę. Jak ktoś ma ciężką pracę czy odpowiedzialną, dostaje więcej pieniędzy, ktoś ma prostszą pracę, nie taką wymagającą, trochę mniej. No może idealizuje? Nie, ale. Ale to chyba tak powinno działać.

Robert Feluś:

[16:29] Tego lata, ale i w poprzednich latach w sieci krążyły obrazy, zdjęcia rzek, które praktycznie zanikają. Jakaś wąska strużka gdzieś tam smyra między kamykami. Widać w potężnym korycie, czy to jest coś, co nam będzie towarzyszyło w kolejnych latach, czy jest jakiś magiczny, a może nie magiczny sposób, żeby te strużki i były coraz szersze, żeby te koryta wróciły do takiego stanu, jak pamiętają nasi dziadkowie, rodzice?

Mateusz Grygoruk:

[16:56] A tutaj trafiłeś w dziesiątkę, bo właśnie z takim zespołem międzynarodowym ze Szwajcarii, pozdrawiam tutaj też kolegów ze Śląska, tutaj z Warszawy, z IGF, z SGGW. Zaplanowaliśmy taki projekt badawczy, który by właśnie zajmował się rzekami wysychającymi w Polsce. Jest to w naszym klimacie. Jest to rzecz relatywnie nowa, to znaczy te rzeki tak bardzo nie wysychały i one wysychają z powodu z jednej strony nieregularności opadów, czyli tych zmian klimatu, bo mamy to co mamy. Jak

się spojrzysz na wskaźniki roczne, mamy około 600 milimetrów, zawsze padało i w tym roku też pada 600 mm. Tylko zapomnieliśmy, że np. w tym roku w Gorzowie parę dni temu spadło ponad 100 milimetrów w ciągu paru godzin. I to są właśnie tego typu problemy. Gdy mamy nagłe zasilanie, to ta woda szybko spływa, a później przez długi okres mamy problemy z retencją jako procesem, nie zbiornikami, z retencją wody w krajobrazie, bo jej po prostu nie ma. I teraz te rzeki będą wysychać z jednej strony z powodów klimatycznych, a z drugiej strony my cały czas, przez większość lat gospodarka wodna Polski była zorientowana na walkę z powodzią, a nie walkę z suszą. Czyli przyspieszyliśmy odpływ i teraz mamy rzeki, w których ten odpływ jest przyspieszany właśnie w wyniku wykaszania, właśnie w wyniku pogłębiania czy odmulania tych koryt. I to są działania, które jednoznacznie przyczyniają się do pogłębiania tego procesu, czyli też będą wysychać. Musimy się na to przygotować.

Robert Feluś:

[18:23] Wróćmy do tych dramatycznych 90% polskich rzek, które są jakoś tam przekształcone przez człowieka. Czy to jest? Albo inaczej jakbyśmy mieli taki worek Świętego Mikołaja, tam byłoby po prostu kasy, ile byśmy sobie życzyli, to ile by tej kasy i ile by pieniędzy trzeba było mieć, żeby te rzeki i ten proces, który sami żeśmy rzeką zrobili odwrócić, żeby je uzdrowić,.

Mateusz Grygoruk:

[18:53] żeby mieć żeby Ryzykować w razie się straci. Jak to mówił Dziewoński?

Robert Feluś:

[18:56] Tak, tak, możemy stracić. Mamy tutaj wór kasy do palenia.

Mateusz Grygoruk:

[18:58] Tak, tak, tak. Dwa, trzy miliardy to są tego typu pieniądze.

Mateusz Grygoruk:

[19:04] To nie jest, o Matko! bo przekop Mierzei kosztuje 3 miliardy, prawda? Czyli teraz, gdy teraz mówić o kosztach środowiskowych w zakresie budżetu, to okazuje się, że to nie są tak duże pieniądze. To oczywiście są pewne przymiarki. Opracowaliśmy te wskaźniki w ramach prac nad krajowym programem renaturyzacja wód powierzchniowych, który w dużym, bardzo fajnym zespole opracowaliśmy kilka lat temu i jesteśmy z niego raczej dumni, bo wyszedł bardzo fajny produkt. A tak przystępując do prac nad tym, nad tym programem, rozmawialiśmy z kolegami koleżankami. Ile tak trzeba mieć pieniędzy, żeby, żeby z renaturyzacją taką jedną standardową rzekę. No i tak wyszło, że

tak około milion, żeby jeden fragment tzw. jednolitą część wód renaturyzacja. I oczywiście są takie, które nie wymagają tych działań, są takie, które wymagają więcej. Ale jak mamy tych jednolitych części wód powierzchniowych w Polsce rzecznych 3.116 czy 3.117, to każda potrzebuje około miliona złotych. Tak, średnio. Więc wydaje mi się, że trzy i pół miliarda, cztery miliardy to gdzieś jest.

Robert Feluś:

[20:02]

A przejdźmy teraz do szczegółów. Mamy, mamy ten pieniądź, mamy ten powiedzmy, milion na rzekę. To co robimy? Co to jest ta renaturyzacja?

Mateusz Grygoruk:

[20:15] Pierwsza pomoc. Zawsze patrzymy, czy ustał czynnik, który spowodował niebezpieczne zjawisko, a więc pierwsze, zanim wydamy jakiegokolwiek pieniądze na cokolwiek, musimy zdiagnozować sytuację. W wielu, w wielu przypadkach te pieniądze nie muszą być w ogóle inwestowane, bo wystarczy zmiana podejścia w utrzymaniu tych rzek, prawda? Czyli my i tak te rzeki utrzymujemy i tak na tą rzekę jedziemy z koparką i kosimy roślinność i tak tam coś. Ale jesteśmy w stanie tak zaplanować te działania, żeby one spowodowały zatrzymanie tych procesów pogarszających stan rzeki. Wyobraź sobie na przykład, że zgodnie z polskim prawem próbujemy to trochę zmieniać, ale zgodnie z prawem wodnym jest tak, że jak chcesz wyjąć z rzeki kamień duży, który leży w rzece taki głaz, to jedziesz w ramach prac utrzymania usuwa się zatory. Tak to się nazywa. Jeżeli bierzesz pod górę, wyciągasz kamień, a jak ten sam kamień przyjedziesz z kolegami? Wędkarzem jestem. Co myślisz? Kurczę, jakby by był kamień, to byłoby jakieś tarlisko dla ryb. Jak chcesz ten kamień wziąć i wrzucić do wody, to wymagasz. To już jest wymagane od ciebie pozwolenie na budowę, bo to jest inwestycja, bo to trzeba ocenić czy nie wpłynie negatywnie itd. I pierwsze co należy zawsze w takiej sytuacji zrobić, to po prostu zastanowić się jakie czynniki decydują o tym, że też jest takim, a nie innym stanie. I nagle okaże się to. Też obliczyliśmy, że taka zasada Pareto, że 80/20 że 80 % tych polskich rzek można by zacząć naprawiać za 20% całkowitych kosztów naprawy wszystkich rzek, czyli na początku mamy te tzw. *low hanging fruits*, nisko wiszące owoce. Zrywamy je, jest najprościej.

Robert Feluś:

[21:46] Co to jest? Np. jakie to są owoce?

Mateusz Grygoruk:

[21:50] Takie proste sprawy w stylu rzeka była regularnie odmulana, bo ktoś mówił, że zalewa. I teraz jedziemy nad rzekę i definiujemy słuchaj, stary, nie musisz od odmulać 15 kilometrów rzeki, bo zatory tworzą się tu i tu. Pojedź w miejsce, to i tamto, i odmulasz tylko to miejsce, które jest rzeczywiście

krytyczne. I wtedy, jeżeli odmulimy 100 metrów zamiast 15 kilometrów, to nagle okazuje się, że to nie jest praca negatywnie wpływająca na środowiska takiej rzeki. Może być zablźniona i działa.

Robert Feluś:

[22:12] I w ogóle jest taniej. No bo taniej jest odmulić kawałek mały niż długi.

Mateusz Grygoruk:

[22:28] I jest taniej, ale to samo mówili nam nasi współpracownicy. Współautorzy też. Nie wiem, jak to nazwać, ale zespół konsultantów z Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej w Polsce, gdy robiliśmy ten krajowy program renaturyzacji rzek, to oni sami mówili, że kurcze, skoro tych prac utrzymaniowych nie trzeba prowadzić tak dużo, to one muszą być celowane, prawda, to zostaną pieniądze na inne sprawy. Czyli to nie jest tak, że tych pieniędzy nie ma albo że nie da się czegoś zrobić, bo jest opór.

Robert Feluś:

[22:54]

NO ale właśnie mówisz o pieniądzach. Zostanie nam z tego, że będziemy mniejszy odcinek odmulać. To może to, co nam zostanie, należałoby przekazać na odmulenie umysłów części ludzi, którzy na przykład, nie wiem, pracują w firmach, które produkują coś złego. Na nieszczęście rzek te firmy są blisko rzek, więc coś, co zostaje złego, przecież można w nocy do tej wody wypuścić, bo przecież mój dziad wypuszczał, mój ojciec wypuszczał, to ja też wypuszczę. I jakby psu na budę taka robota, którą ty i twój zespół robicie, bo tu renaturyzujemy, a ten koleś z tym z tą wajchą, która wypuszcza z tej rury coś złego ma ciągle w głowie, że przecież można do rzeki spuścić, bo przecież taka rzeka sobie poradzi.

Mateusz Grygoruk:

[23:42] A czy potrzebujemy do tego na pewno większej świadomości społecznej. I zwróć uwagę teraz co się stało, że po tej odrze coraz więcej ludzi na Facebooku, w mediach społecznościowych, umieszcza informację, że o tutaj jest rzeka, tu padły ryby, a tutaj wyschło, a tutaj ktoś rzuca. Czyli ta świadomość nagle dzięki naszej Odrze się pojawiła. Trzeba takie rzeczy na pewno penalizować. Nie można spuszczać ścieków do rzeki. To nie chodzi o to, że my ich będziemy uczyć, bo oni wiedzą, że nie można spuszczać ścieków do rzek. Oni spuszczaają, niektórzy spuszczaają, bo albo ich nikt nie kontroluje, bo po prostu nikt tam nie patrzy. Albo podejmują ryzyko, bo wiedzą, że będzie ich to kosztowało.

Robert Feluś:

[24:19] Albo też dostaną tak śmieszna karę, że to jest jakby wliczone w koszty działalności biznesu.

Mateusz Grygoruk:

[24:20] Tak jest. I tu mi się wydaje, że nie należy mieszać tych środków, bo takie rzeczy na pewno trzeba po prostu karać i to karać sromotnie. Nie dlatego, że została zniszczona rzeka czy że umarło 15 ryb i tam jacyś wędkarze będą głosować nie dlatego, że rzeka jest wspólna i to jest woda, którą ktoś poniżej będzie pił. I to jest główny powód, dla którego my nie zanieczyszczamy rzek. Natomiast pieniądze, które zostaną, powinny być przede wszystkim, inwestowane w poszerzanie wiedzy czy, jakichś, nie wiem, kapitału, szeroko mówiąc, naszych zarządców wód, którzy potrzebują tego kapitału, żeby rozmawiać z rolnikami, żeby rozmawiać z użytkownikami i tłumaczyć im np. prowadzić kampanie informacyjne, że oni mogą odmulić 15 kilometrów rzeki, ale to nie pomoże, bo jak będzie padało 100 milimetrów czy 120 milimetrów w ciągu trzech godzin, to gdy mamy szybki spływ z jakiegoś tam terenu, to inne obszary będą zalane. To nie jest tak, że jak my prowadzimy prace utrzymaniowe, to wszystko jest dobrze, a jak przestajemy prowadzić te prace, to jest źle? Nie, to jest dużo bardziej złożone.

Robert Feluś:

[25:28] Co byśmy jeszcze zrobili, gdyby ten program idealnie mógł się rozkręcać dla tej renaturyzacji? Jakie tam są kolejne etapy? Co twój zespół? Zespół, którego jesteś ważnym członkiem, mówi, że róbmy to, to albo to. Jak to na takiej osi czasu można by było ułożyć?

Mateusz Grygoruk:

[25:50] Trzeba zacząć szybko. To znaczy trzeba było zacząć dwa lata temu. Trzeba zacząć już. To nie jest taki moment, że my możemy zaplanować rok w 2028. My teraz będziemy robić strategię. Strategia jest prosta - trzeba prowadzić jak najwięcej działań zmierzających do zatrzymania wody w możliwie wielu miejscach. Nie muszą to być działania drogic, nie muszą to być działania skomplikowane, bo czasem wystarczy nawet tak jak z niektórymi leśnikami w Puszczy Białowieskiej i są takie bagienka niewielkie i ich odtwarzanie polega na tym, że właśnie przesunie się jedną lub dwie kłody, tak aby spowolnić odpływ chociażby tego śniegu, który wiosną topnieje, szybko spływa. Zostawmy ten śnieg w miejscu, rozmawiamy z ludźmi, wprowadzamy prace utrzymaniowe, które są celowane, czyli nie leczymy człowieka, naświetlaniem całego organizmu, tylko znajdziemy, gdzie jest chore miejsce i naświetlamy, czy to chore miejsce. Tu głównie o to chodzi. Chodzi o taką optymalizację, no i przede wszystkim zdiagnozujemy problemy, które występują w tych najbardziej krytycznych przypadkach. I podejmiemy analizę, czy to można robić. Natomiast tak bardzo ogólnie mówiąc, to im szybciej podejmiemy te działania, tym lepiej z perspektywy odpowiedzi, bo my nie wiemy do końca, jak ta rzeka odpowie. Musimy być przygotowani na jej odpowiedź nieliniową, czyli taką nie przewidzianą, nie zawsze też, ta rzeka odpowie, tak samo. A z drugiej strony mamy nad sobą

prawo wodne i mamy nad sobą ramową dyrektywę wodną Unię Europejską, która mówi, że OK, ktoś powie, że już miała mówić 2015, itd. ale w 2027 roku ktoś nas zapyta, co zrobiliście, żeby poprawić stan waszych rzek? Nie chodzi tylko o jakość wody, chodzi o o ich stan hydromorfologiczny, czyli czy są powyginane itd. I wtedy będzie nam ciężko odpowiedzieć, że nic nie znaczy uniknąć kary. Mówiąc, że nic nie zrobiliśmy, będziemy mogli powiedzieć OK, zaczęliśmy, ale nie do końca wychodzi, bo to jest długi proces. Trzeba zacząć, trzeba to robić już.

Robert Feluś:

[27:45] Znowu nam jakieś kary grożą.

Mateusz Grygoruk:

[27:54] Mam nadzieję że nie.

Robert Feluś:

[27:54] To nie jest program o przekonywaniu ludzi, że należy oszczędzać wodę, chociaż należy, ale chyba też o tym warto powiedzieć, trochę robiąc rachunek sumienia, że my, ludzie we własnych domach, też marnujemy potężne ilości wody, w taki bezmyślny sposób.

Mateusz Grygoruk:

[28:06] Pewnie tak, ale rzeczywiście, jak się położy na szalę tą wodę, której my używamy i której używa przemysł i na przykład do chłodzenia elektrowni i itd. to ta woda konsumencka jest, jest niewielka. Natomiast należy zwracać uwagę na to, żeby to myślenie o wodzie było wszechobecne, żeby to nie było tak, że ta woda jest, bo jest, bo może jej po prostu kiedyś nie być. My jesteśmy przyzwyczajeni, że od zawsze ta woda była, odkręcamy kran i ta woda jest, a to nie jest takie jednoznaczne. Tej wody może zabraknąć, gdy np. w Wiśle będzie za mało wody, to w Warszawie na pewno pojawią się obostrzenia pod kątem zasilania i być może konsumenci dostaną jako ostatni po głowie właśnie tym, że tej wody jest mało. Ale na pewno musimy uświadamiać sobie, że może być moment, kiedy tej wody zabraknie

Robert Feluś:

[28:48] to wtedy idziemy do dyskontu i kupujemy 5 litrową bańkę, jeśli będzie czym tę bańkę napelnić,

Mateusz Grygoruk:

[28:57] A to też w ogóle niesamowite, że jak się tak wyjedzie z Polski, zobaczy, że nie ma wody do kupienia w sklepie, bo nie ma. No bo po co? Bo pije się kranówkę. I teraz właśnie byliśmy na wyjeździe do Norwegii. A gdzie woda? Gdzie tu woda mineralna? Stoją takie małe buteleczki, a nie jak u nas cała ściana wody, po prostu dział dyskontów zajmujących się handlem wodą. Więc picie kranówki też jest w pewnym sensie oszczędnością wody, bo pijemy tę wodę, która jest dostarczana z bliska, nie wymaga tak dużego wożenia, ślad węglowy jest mniejszy i tak dalej. Także pijmy kranówki taki apel. Co możemy zrobić? Pijmy wodę z kranu

Robert Feluś:

[29:34] Renaturyzacja rzek - renaturyzacją, ale pijmy. Zresztą im bardziej je będziemy renaturyzować, tym więcej dobrej wody w kranach będzie, bo jest w ludzkim, zwłaszcza ludzi trochę wcześniej urodzonych z takim wcześniejszym PESEL-em. Takie poczucie no jak z kranu. Przecież tam jakieś okropne coś musi płynąć.

Mateusz Grygoruk:

[29:49]

Tak, ale teraz normy. Oczywiście zdarzają się momenty, kiedy rzeczywiście ta woda jest jakaś tam trochę gorsza niż regularnie, natomiast nie ma już tak dużych problemów z tą z tą jakością wody, którą możemy pić.

Robert Feluś:

[29:55] Profesorze. Mateuszu. Dużo było ostatnio i pewnie jeszcze dużo będzie o Odrze, która umarła. Nie ma co opowiadać, że jest inaczej i jest o niej głośno. Jest medialnym bohaterem. Niestety, ta biedna rzeka, ale są według twojej wiedzy takie rzeki, o których nie jest głośno, a są w podobnym agonalnym stanie albo przed agonalnym.

Mateusz Grygoruk:

[30:27] Do każdej wody, ktoś gdzieś coś spuszcza. I to właśnie to, o czym przed chwilą rozmawialiśmy. Są momenty, kiedy jest to robione zgodnie z prawem, czyli np. zgodnie z obowiązującym pozwoleniem wodnoprawnym, że ktoś tam coś spuszcza. I pomimo tego, że zostało to pozwolenie wykonane kilkadziesiąt lat temu na zupełnie innych danych, teraz w tej rzece płynie pełna ilość wody, to niby takie działanie niezgodne z prawem. Natomiast jest bardzo wiele rzek, w których co chwila, np. w weekendy pojawiają się sytuacje, że nagle płynie zła, zła jakość wody. No, nie szukając daleko, nie wiem, rzeka Supraśl taka też moja miłość, gdzie cały Białystok, 300.tysięcy ludzi bierze z niej wodę. Nagle okazuje się, że tam 30 kilometrów powyżej jedno z miast ma problem z oczyszczalni ścieków, więc wpuszcza nie oczyszczone ścieki do rzeki. A potem w Białymstoku ludzie zastanawiają się, dlaczego koszty oczyszczania wody są takie duże. To trochę jak to jest też semantyka. To jest

trochę takich zaszłości, że rzeka prawda, jak z brwiami na przykład jak, że się idzie uregulować brwi, gdzie dziewczyny czy kobiety idą. I to jest fajne, bo jak coś jest uregulowane, to jest w domyśle lepsze niż nieuregulowane. Tutaj chodzi o to, żeby to regulować w przypadku rzeki, żeby uregulować to nie pod linijkę, ale żeby te regulacje były sprytne, żebyśmy z jednej strony mogli korzystać, a z drugiej strony żeby nie robić tego za pomocą twardych metod.

Robert Feluś:

[31:57] Żebyśmy dali tej rzece poczucie, że tam trochę przy niej dłubiemy, ale nie aż tak dramatycznie?

Mateusz Grygoruk:

[32:00] Ale nie ja bym nie powiedział, że to my rzece mamy dać to poczucie, my sobie mamy dać to poczucie, działając, wsadzając pan paluchy, brzydko mówiąc, do rzeki. Musimy widzieć, że w tej rzece nie robimy krzywdy, bo skrzywdzona rzeka, czyli taka wyprostowana, w której nie ma wody, która jest wypłycona albo ma wszędzie taką samą głębokość. To jest rzeka, która stanowi duże zagrożenie, albo ilościowe, czyli będzie susza, to nie będzie wody, albo jak będzie powódź, to będzie woda płynęła szybko i jakościowe, bo ta woda po prostu się samo nie oczyszcza. Nie wiem, czy jest takie słowo, ale, ale samo oczyszczanie jest. To jest też samonieoczyszczanie, że ścieki płyną dalej jako zaprzeczenie.

Robert Feluś:

[32:42] To jeszcze słowo o Odrze. Co twoim zdaniem trzeba zrobić w najbliższej i w dalszej przyszłości, żeby ona z tego stanu agonialnego wyszła? I czy to w ogóle jest możliwe?

Mateusz Grygoruk:

[32:56] Jako teoretyk wydaje mi się, że powinniśmy zastosować działania systemowe, czyli podejść do tego klinicznie: zdiagnozować, co spowodowało problem, poznać jego mechanizm i sprawić, żeby takie zdarzenia się w przyszłości nie zdarzały. I nie kupuję takich tłumaczeń, że Odra to jest rzeka od lat przekształcona i ona musi taka być. Ona wcale taka być nie musi, to jest cała zlewnia, to jest wielki teren, wielki obszar, z którego woda trafia do tej Odry. I mi się wydaje przede wszystkim, że należy zdiagnozować sytuację i zobaczyć, czy rzeczywiście jakość wody jest tak zła, jaka niektórzy mówią, że jest poznać mechanizm, który spowodował tą tragedię. I zastanowić się, czy nie zastanowić się, bo podejrzewam, że ludzie już się zastanowili, zrobić wszystko, żeby takie rzeczy się nie powtarzały. Na pewno będzie trudno i na pewno koszty tego będą duże, bo to mogą być np. koszty zmiany wszystkim pozwoleń wodnoprawnych w zlewni, prawda? To jest kolosalne przedsięwzięcie, ale nie wiem, czy to się skończy, czy to jest w ogóle wykonalne. Więc wydaje mi się, że rzeka się odrodzi i na pewno koszty tego odrodzenia będą duże, ale te koszty nie wynikają z tego, że my musimy zapłacić. To jest po

prostu to, co my z tej rzeki korzystaliśmy przez ostatnie 50 czy 100, czy ileś lat, dzięki czemu udało nam się funkcjonować tak, jak funkcjonowaliśmy. I teraz przychodzi czas, że zjedliśmy dobry obiad, no to przychodzi rachunek, rachunek będzie drogi, bo obiad był dobry.

Robert Feluś:

[34:28] Jako dziennikarz nie mogę takiego prostego pytania uniknąć. No dobra, ale kiedy ta Odra zacznie? Czy to w ogóle można określić, że za rok dwa, pięć, dwadzieścia - ona ożyje?

Mateusz Grygoruk:

[34:34] . Nie wiem, czy w ogóle. Bo jak byśmy się zaczęli nad tym zastanawiać, tak teoretycznie, to zwróćmy uwagę, że przy założeniu, że padły wszystkie ryby dobrze, to ktoś może powiedzieć, że stary to trzeba tą rzekę zarybić, bo większość ludzi myśli, że żeby biorą się z zarybień. Nie ryby jako organizmy są pewnymi populacjami, które są związane z pewnym biotopem. Czyli są biocenozą związane z biotopem, czyli ekosystemem. Tak głównie mówią. I teraz, gdy mamy ten ekosystem, to organizmy, które w nim żyją, są dostosowane do pewnych warunków. I to nie jest tak, że my teraz weźmiemy, zobaczymy. A 16 sumów, 15 tam boleni, 4 tlenie i dwa okonie i bóbr jeden, bo tam też był bóbr, wpuścimy - i jest ok.. Nie jest Ok!, Bo to są zupełnie nowe ryby, jakby zupełnie inną genetyką, najprawdopodobniej z zupełnie innych miejsc w Polsce, albo wyhodowane zupełnie inaczej. Różnorodność genetyczna takich gatunków na pewno jest, jest inna niż była oryginalnie, więc ja nawet stoję na stanowisku, że takiej, jaka była, już nie odzyskamy. To nie wiem, czy to jest dobrze, czy źle. Ja bym to tak postawił taką hipotezę, że tej Odry nie odzyskamy, będzie inna Odra, natomiast będzie to pewnie zdrowsza odra, jeżeli podejmiemy działania zmierzające do tego, żeby zapobiec tym, żeby poprawić jakość wody i żeby ekosystem Odry był lepszy.

Robert Feluś:

[36:08] A twoim zdaniem rzeki to jest w ogóle środek transportu, tak jak to kiedyś bywało, czy on jest warty zachodu, czy należy odpuścić tym rzekom i nie mówić o tych dużych rzekach w kontekście, co my byśmy tamtymi rzekami nie spławili i ile by tam można było towaru, przewieźć, przetransportować?

Mateusz Grygoruk:

[36:29] Moim zdaniem odpuścić! Odpuścić z tego względu, że jest to nieopłacalne. Oczywiście mogą być inne czynniki, które mogą spowodować, że taki transport rzeczny powinien być rozwijany, ale na pewno nie są to czynniki środowiskowe i ekonomiczne; mogą być polityczne. No bo. Bo gdyby ktoś mówił, że dzisiaj mówiliśmy o tym przekopie Mierzei, że gdyby ktoś powiedział, że my budujemy ten przekop, bo jest to strategicznie ważne, jest to udowodnione i wychodzą strategicy wojskowi, którzy mówią, że słuchajcie. Wszystko wskazuje na to, że ten przekop jest nam potrzebny, koszty

środowiskowe będą duże. My wiemy, ale słuchajcie, musimy to zrobić, bo państwo, bo interes albo racja stanu, prawda? I ja jestem w stanie uwierzyć, że takie przesłanki pod kątem żeglugi śródlądowej w Polsce mogą się pojawić. Natomiast jak mówię, nie będą to na pewno przesłanki ekonomiczne i środowiskowe, środowiskowe nie bo będzie mało wody. To, co w tym roku działo się na Loarze, na Renie, przecież zaczęło brakować, bo na rzekach, które mają bardzo stabilne zasilanie, bo one tam mają bardzo duże zlewnie i też zasilane są w przypadku Renu też wodami z lodowców. Więc to są bardzo stabilne rzeki. Nagle okazuje się, że tej wody nie ma, czy Pad we Włoszech taka duża, znana na rzeka też wysycha. Te problemy będą. Przy czym w Polsce mamy inne problemy, np. zjawiska lodowe. O tym też mało kto mówi. Prawda, że to trzeba łamać krę i tak dalej. Będzie kra płynęła, robią się zatopy jak we Włocławku, więc trzeba utrzymywać flotę lodołamaczy, żeby tam zapora utrzymała i tak dalej. Więc jeżeli będzie więcej zapór, to tych problemów też może się pojawić więcej. Wydaje mi się, że kosztowo jest to nieopłacalne, ale niech się wypowiedzą o tym ekonomiści. Podawałem kiedyś przykład czy można dojechać metrem z Warszawy do Gdańska albo do Krakowa, albo z Białegostoku do Krakowa. Można? Można! Ja sobie jestem w stanie wyobrazić metro z Białegostoku do Krakowa. Tylko ile to będzie kosztowało i czy nie można inaczej?

Robert Feluś:

[38:27] Ale jakbyś szybko był tutaj w Warszawie. W Krakowie było także dawno temu się robiło turystów w balona. Jak się pytali, gdzie jest metro, to się pokazywał w Sukiennicach. Tutaj po tych schodkach, a to do toalety były schodki. Powiedziałeś o rzekach z zachodu Europy. Jak? Jak tam? Czy tam też jest problem renaturyzacji? Czy tam ludzie mądrzej sobie z tymi rzekami poczynają? To znaczy mniej im dają do wiwatu?

Mateusz Grygoruk:

[38:56] Bardzo różnie. To zależy od kraju, zależy od tego, jakie są warunki środowiska. Jak się ogląda rzeki w Niemczech, we Francji, to bardzo wiele z nich jest również bardzo silnie przekształconych. I tłumaczenie jest zwykle też bardzo podobne, że wiesz, my tu mamy rolnictwo, tu mamy to, co mamy, tamto. Ale ja wierzę w zmiany, wierzę w to, że w skali całej Europy pojawiają się nowe rozwiązania czy nowe rzeczy, nowe elementy zarządzania wodą, które kiedyś nie istniały, prawda? Na przykład jakby sobie tak wyobrazić, jakbyśmy porozmawiali dwadzieścia lat temu z rolnikami i gdybyśmy im powiedzieli słuchajcie, będziecie dostawać dopłaty za to, że musicie skosić łąkę i zebrać siano, il nikt nikogo nie interesuje, czy z tymi sianem coś będzie, albo że będziecie dostawali dopłaty za to, że na waszej łące jest derkacz wodniczka albo jakikolwiek inny ptak. To co by powiedzieli? Powiedzieliby, żebyśmy się puknęli w głowę, że to jest niemożliwe. Ja wierzę w to, że za dwadzieścia lat będziemy mieli dopłaty do rolnictwa, które będą zorientowane na zbieranie węgla, czyli podnoszenie poziomu wody, na łąkach, na których występują, występowały kiedyś torfy i po prostu wspomaganie tego procesu torfotwórczego, akumulacja węgla albo chociażby retencjonowanie wody. No bo taki rolnik, jak ma zalaną łąkę, to już też wielokrotnie o tym mówiłem i próbowałem przekonywać do tych racji w wielu miejscach, ale gdy rolnik ma zalaną łąkę, to de facto to nie jest zalana łąka, to jest retencja wody, on zatrzymuje tę wodę. I dlaczego państwo ma płacić komuś za budowę zbiornika retencyjnego? A może nie budować tego zbiornika? Zapłacił rolnikowi, który ma zalana łąkę. My

jesteśmy w stanie wyliczyć, ile on tej wody retencjonuje, jaka jest wartość tej wody i powinien dostać kasę. Może byłoby. I byłoby lepiej zadowolony.

Robert Feluś:

[40:41] I wtedy on będzie wręcz zadowolony, że mu zalało. Mam nadzieję, tylko trzeba też go do tego przekonywać.

Mateusz Grygoruk:

[40:43] Mam nadzieję, mam nadzieję. Jeżeli, jeżeli moim zdaniem jest jedna metoda przekonywania pieniądze, jeżeli będzie, to jeżeli dopłata będzie w odpowiednio wysokiej wartości, takiej może nie przesadzonej. I to też nie chodzi o to, żeby tam perlami zasypywać rolników, którzy mają zalane pół hektara, ale jeżeli będzie to ekonomicznie uzasadnione i jeżeli będą to pieniądze takie, jakie państwo płaci za retencję wody w zbiornikach. Moim zdaniem jest to kierunek, w którym to się będzie rozwijało.

Robert Feluś:

[41:09] To jest ciekawy kierunek. I jakby idąc tym kierunkiem, o czym twoim zdaniem, twoim zdaniem w kontekście rzek i przyrody powinno się mówić więcej, a mówi się za mało? Myślę tu o mediach, o decydentach, o tych ważnych, którzy są w tym procesie. Tu zaczęliśmy mówić o tej retencji i o tym być może dopłacanie do bardzo ciekawy kierunek. Ale to jest jeden fragment czego byś oczekiwał od urzędnika, od mediów, jak się powinny zachowywać w tej sytuacji?

Mateusz Grygoruk:

[41:44] Westchnąłem głośno, bo to jest bardzo trudne pytanie. Ja bym przede wszystkim zaczynał od rozmowy, od szkoły, od tego, że jakbyś sobie wyobraził, zamknij oczy i otwórz. Wyobraź sobie, że masz przed sobą podręcznik do czwartej klasy szkoły podstawowej albo piątej do geografii. Jest lekcja o rzece i jest zdjęcie rzeki. Co widzisz na tym zdjęciu?

Robert Feluś:

[42:00] Woda płynie tam między. A może to jest jakiś np. Kraków? Zabetonowane bulwary

Mateusz Grygoruk:

[42:12]No właśnie. Albo schodki w Warszawie, albo może na rzece jej statek. Że my musimy sobie uświadomić, że rzeki 50 lat temu i rzeki dzisiaj to są zupełnie inne rzeki. To nie jest tak, że my możemy wrócić do tamtych lat i zrobić to samo, co robi zupełnie inne rzeki. I mi się wydaje, że przede wszystkim musimy uświadamiać ludziom korzyści, jakie my mamy z tych rzek. I korzyści są często takie nie bezpośrednie. Bo zwróćmy uwagę, że mamy rolnictwo, a rolnictwo, które korzysta z rzek i dzięki temu, że mamy te rzeki w jakimś tam stanie, to rolnictwo może funkcjonować. Albo na przykład. Zwróćmy uwagę na to, że Polska jest jednym z głównych „dostawców” azotanów do Morza Bałtyckiego i wynika to z tego, że wylewamy na pola nawozy i naturalne, i sztuczne, bo tak ma być, tak funkcjonuje rolnictwo. Natomiast te rzeki, które są wyprostowane, one nie mają potencjału, żeby przechwytywać te zanieczyszczenia, żeby jakby samo oczyszczać tę wodę. A musimy sobie uświadomić, że nie ma innej możliwości oczyszczania wód z takich zanieczyszczeń niż właśnie utrzymywanie odpowiedniego stanu ekologicznego rzeki, tych bagiennych stref buforowych nad rzekami. Tej takiej pokręconej struktury koryta, gdzie woda w tym krajobrazie płynie dłużej, a więc krajobraz ma większe zdolności filtracyjne. Jak się rozmawia z Duńczykami, którzy są pewnymi prekursorami w Europie z wdrażania tych tak zwanych bagiennych stref buforowych, to oni nie wyrażają tego dlatego, że mówią wow! mamy fajne bagienne strefy buforowe. Nie! Oni są największym producentem trzody chlewnej, a trzoda chlewna to nie jest tylko boczek duński. To jest cała masa nawozów, które muszą gdzieś trafić i one trafiają na pola, żeby produkować bardziej efektywnie pasze dla tych świń i niewielka ilość tego jest przyswajalne. Cała reszta płynie. Więc musimy dbać o rzeki po to, żeby na przykład za dwadzieścia lat w Juracie móc się kąpać, żeby te sinice tak nam w Bałtyku nie kwitły. I to jest takie przełożenie, że to nie jest tak, że ty robisz i widzisz efekt. To jest tak, że my przez 50 lat coś rzekami robiliśmy i teraz widzimy efekty. Nie mamy wody w studniach, mamy tę wodę złej jakości. I to też nie jest tak, że my dzisiaj nagle włączymy, że jest super rzeka i pojutrze świat się śmieje. Tak nie będzie. To jest długotrwały proces.

Robert Feluś:

[44:23] Jurata...i rozmarzyłem się, Słuchaj, to ten boczek duński. Też mi jakoś tak teraz uderzył na wyobraźnię, że zanim się kryję mądra polityka, wobec rzeki, że produkując boczek duński Duńczycy pozwalają, żeby mieć dużo mokradeł, żeby rzeka się zawijała się facecyjnie i nie tylko dlatego, że to ładnie wygląda, ale to też ma praktyczny wymiar.

Mateusz Grygoruk:

[45:07] Pewnie nie jest tak liniowo jak mówisz, ale. Ale powiązanie rolnictwa z dobrym stanem rzek jest moim zdaniem tym kierunkiem, w którym powinniśmy iść.

Robert Feluś:

[45:16] Zostawmy teraz boczek, bo to jest też bardzo ważne, co powiedziałaś o szkole, bo jak nie będziemy od tzw. małego tłuc dzieciom, uczniom do głowy o co chodzi z tymi rzekami, to one będą tak jak ten dziad i ojciec, tak będą do tej rzeki podchodziły i nie będą jej szanować.

Mateusz Grygoruk:

[45:23]

Wiesz, to jest też kwestia doświadczenia, bo człowiek się uczy na podstawie własnych doświadczeń i jestem w stanie zaryzykować stwierdzenie, że kiedyś człowiek czy więcej ludzie więcej czasu spędzali nad rzeką, jechali do babci. Nie mieli co robić, nie było Internetu i tych różnych serwisów, gdzie to się szło poleżeć albo nad rzekę. Jak się nawet było u babci po górach, to gdzieś ta rzeka była w krajobrazie? Nie. A dzisiaj? A dzisiaj? Ja czasem nawet takie pytanie zadaję studentom, czy ktoś się kąpał w rzece i mało ludzi się kąpało w rzece; czemu? Bo są wodorosty, bo brudna woda albo nurt, albo zimna, bo niebezpiecznie. Tak? Albo wiry, bo coś tam wakacje, to tam Grecja, Turcja itd.

Mateusz Grygoruk:

[46:08] Więc mnie się wydaje, że rzeka przestaje być tak regularnie i tradycyjnie obecna w naszym życiu.] I to jest problem, bo jak my nie widzimy, że ta rzeka jest, że ona rządzi się swoimi prawami, to my, o niej po prostu zapominamy i musimy sobie uświadomić jako społeczeństwo, że ona powinna być blisko nas.

Robert Feluś:

Mateusz W pierwszym podcaście „Zdrowa rzeka” będzie ostatnie pytanie, historyczna chwila. To jest takie trochę pytanie bajkowe. Ja lubię takie zabiegi. Gdyby polska rzeka mogła mówić, umówmy się, że może mówić to, co by nam chciała powiedzieć?

Mateusz Grygoruk:

[46:51] Jak ona umie mówić, to pewnie też coś słyszy. No bo ludzie, którzy mówią, to też słyszą, czyli to ma ze sobą związek, więc muszę teraz dać sobie czas, żeby wymyślić odpowiedź, bo do tego trudne pytanie, ale taka rzeka potrafi słuchać i taka rzeka wie, że na przykład dobra gospodarka wodna polegająca na zalewaniu czasami terenów nadrzecznych, nie mówię o mieście, ale większość rzek może wylewać i ma na to miejsce w Polsce. Ona słyszy rolników, którym to nie przeszkadza. Ta rzeka słyszy ludzi, którzy zajmują się przyrodą i wie, że ona może wylewać. A z drugiej strony widzi, że my podejmujemy działania zmierzające do przyspieszania odpływu. No, może poza budową jazów. Ale to budowa jazów to też jest czasem komedia. Więc odpowiadając na twoje pytanie rzeka, gdyby umiała mówić ta rzeka u mnie, słyszę i to ona by powiedziała Chłopaki, dziewczyny, dajcie spokój, po prostu dajcie spokój, dajcie, dajcie żyć, a dajcie żyć!

Robert Feluś:

To tym zakończymy dla Państwa. W pierwszym podcaście zdrowa rzeka Fundacji Hektary dla Natury płynęli prof. Mateusz Grygoruk - SGGW i dziennikarz Robert Feluś.

Mateusz Grygoruk:

Znad rzeki. Obydwaj znad rzeki.

Robert Feluś:

Bardzo dziękujemy . Dziękujemy serdecznie i do usłyszenia w kolejnych odcinkach podcastu Zdrowa rzeka.